

Zgrywanie świętych: politycy, kobiety, osoby medialne

25 lutego 2021

Praktyczne zastosowanie Virtue Signalling (sygnalizowania cnoty)? Najpierw pokażę osoby publiczne, w tym polityków, którzy stosują takową sygnalizację: są manipulatorami, kłamcami, hipokrytami i obłudnikami przekonanymi fałszywie o swojej moralnej wyższości. Następnie pokażę przykładową rozmowę z kobietą, która stosuje masę różnych sygnalizacji (w tym „wygląd się nie liczy” i inne powtarzane przez masę kobiet cnotliwe hasełka). Po co one to robią? Ano po to, by oszukać siebie co do swojej wartości (aby ją podwyższyć, lub aby uniknąć depresji – mechanizm obronny), lub oszukać innych (czyli, by uwieść, a to mechanizm wyrachowanej agresji psychicznej).

Oczywiście nie tylko kobiety stosują tę manipulację, co zaraz pokażę na przykładach.

Warto prowadzić rozmowy w sposób, który zaprezentuję, gdy spotka się osobę, która wychwala się w sposób znaczny, poucza, a jednocześnie chcielibyśmy być może się z nią związać. Unikniemy dzięki temu zawodu, wykorzystania, może nawet zdrady i innych przykrych konsekwencji. Wtedy nie będzie, że „mieliśmy różowe okulary”, a nagle hop, ktoś staje się odwrotnością samego siebie. Nie, nie zweryfikowaliśmy szybko z kim mieliśmy do czynienia. Nie zweryfikowaliśmy, że jest FAŁSZYWY. Robimy to też po to, by kontrargumentować, jak w przypadku np. feministek, które często próbują wmówić społeczeństwu, że kobiety są zawsze tą lepszą, bardziej moralną płcią. Dowody or didn't happen. W ten sposób rozmawiamy też z osobami (najczęściej mężczyznami) krytykującymi wyłącznie własną płć, a którzy są w wielkim błędzie. Tych zastosowań jest wiele więcej, ale skupmy się na wyszczególnionych.

Praktycznym dowodem na sygnalizację cnót z naszego krajowego podwórka są takie osoby jak Sylwia S...urek, która zaciekle „walczy” o ekologię (jak większość feministek), a jak dobrze wiemy ma w posiadaniu samochód wydzielający bardzo dużo spalin (CO2) + mający skórzane fotele/kierownicę, czy też „walczy” ona o los zwierząt futerkowych, ale sama nosi przeróżne płaszcze ze skór i futer z tych samych zwierząt. Pewnie tego jest więcej, ale tak się nie buduje zaufania do polityków.

Mechanizm jest prosty i znany od wieków: najgorszy złodziej pierwszy krzyczy „łap złodzieja!”.

Podobnie Greta Thunberg „walcząca” o ekologię, czy biedę w ubogich krajach, a wożąca się paliwożernymi limuzynami (nie tylko drogą lądową i nie tylko tymi środkami, co ekologiczne, ani tanie nie jest). Tyle, że ona jest tylko dzieckiem, wykorzystywanym przez kogoś wyżej, by takie cnoty sygnalizowała i promowała feminizm jako zbawienie dla świata. Albo raczej by, feministki i lewica dostąpiły pełni władzy poprzez podział społeczeństwa w stylu „my dobrzy, oni wszyscy źli”. Szkoda, że ta dobroć, równość i wielka miłość do wszystkiego, łącznie z planetą Ziemią to fikcja.

Jeszcze inną tego typu osobą jest Dominika F...rska ([ZOBACZ](#)). Kobieta zdradziła bodaj dwa razy swojego męża, ma dziecko z kochankiem, mąż ją przyjął z powrotem, gdy z kochankiem nie wyszło, a teraz poucza, że wierność jest najważniejsza, sexy i super. Że teraz to ona walczy o rodzinę i rodzina jest najważniejsza. To trochę jak pedofil gwałcący dzieci mówiący, że miłość do dzieci jest najważniejsza. Rozumiem skruchę, można się zmienić, ale trochę wstyd tak tym epatować.

Jeszcze gorszą wersją sygnalizacji cnót w tej sytuacji byłaby sytuacja o innej kolejności. Najpierw mówienie, że wierność jest sexy, ktoś, by w to uwierzył i dał się zmanipulować, a potem zdrada.

Wśród mężczyzn oczywiście też są tacy, którzy stosują Virtue

Signalling. Pierwsze przykłady z brzegu to mężczyźni zarabiający na treściach dostosowanych pod to co te najpróżniejsze i najmniej inteligentne kobiety chcą usłyszeć. To są mężczyźni m.in stosujący imitację rycerstwa. Piszą nawet dobrze sprzedające się książki (zakupuje je 98% kobiet), a kobiety udostępniają ich treści na mediach społecznościowych w sposób masowy (setki tysięcy udostępnień i polubień). W tych treściach jest zawarte wszystko to co kobietom wmówiono, że powinno być dla nich przyjemne.

Przykłady: aby nie rozliczać ich z rozwiązłości, aby nie krytykować ich materializmu, „krągłości”, czy roszczeniowości. Aby wybaczać ich zdrady, bo to na pewno wina mężczyzny, który nie dawał im odpowiednio dużo czułości. Że kobietom trzeba pomagać, bo są bardzo zapracowane i zbyt ambitne, a faceci ich nie doganiają. Że muszą znosić męską dziecinadę, prymitywizm, prostotę i oczywiście chodzenie w rurkach. Jest im wmawiane, że mężczyzna powinien zabiegać o kobietę, a one są centrum rzeczywistości. Taki miodek na uszy dla zakompleksionych pań, które mają klapy na oczach. I to się dlatego sprzedaje.

Ci mężczyźni, których nie będę promował z nazw fanpage i stron sami grają bohaterów: dżentelmenów, rycerzy, opiekunów, zdobywców, twardzieli, a jednocześnie wrażliwców (2 in 1, niemożliwe). Robią wszystko, by wykreować swój obraz na mężczyznę idealnego, dostosowanego pod kobiety wszelakie, a tak naprawdę robią tylko po to, by one zaufały w ich szczerą intencję. W to, że ich produkty, jak książki, są wiedzą szczególną, są wiedzą leczniczą, są wiedzą rozwiązującą ich każde bóle. Ale nie, są BAJECZKAMI DLA DUŻYCH DZIECI W CIAŁACH DOROSŁYCH, które nie chcą prawdy, nie chcą odpowiedzialności, nie chcą wymagać od siebie i dawać od siebie. Które chcą swój ból ukoić przyjemnym, choć fałszywym słowem.

Gdyby znały one wszelkie mechanizmy psychologiczne o których tutaj piszę jak wół to ich osobowość od razu skoczyłaby kilka poziomów do przodu, rozwiązałyby w sposób praktyczny swoje

problemy i konflikty, a z takich treści jak tamte zrezygnowałyby szybko.

Przykładem szczególnym męskiego Virtue Signallingu jest też były radny Rafał P. (już skazany), który znęcał się nad żoną „w imię Bożego miłosierdzia”, jak twierdził (zapomniał, że rolą męża nie jest się znęcać, a żonę kochać i się o nią troszczyć). Twierdził, że robił to, by nauczyć ją dobrych manier (bo fakt, idealna nie była, ale on też nie, więc trzeba się dogadać, lub rozejść). Z jego sygnalizacją cnoty był taki problem, że sam w nią uwierzył i nie miał zamiaru nikim manipulować. Po prostu sądził, że jest czysty, że to co robi jest dobre. Że jego znęcanie się to jest troska, że robi to w dobrym celu. Wiecie, tak jak inni, którzy mówią, że „biją z miłości”, „wyzywają i kłócą się bo im zależy”. Święty człowiek po prostu. Ostoja moralności. Niestety tylko we własnym mniemaniu, bo umiejętność przyznawania się do wad została wyparta z osobowości, a niemoralne zachowania zaczęły być nazywane moralnymi. Typowy narcyz.

Co do jego żony też mam wątpliwości, czy nie sygnalizowała cnoty manipulując obrazem siebie samej jako wyłącznej ofiary, a nie współtwórcę toksycznego związku w którym sama owe toksyczne zachowania też wykazywała. Dlaczego? Bo znam analogiczne sytuacje z RZECZYWISTOŚCI. Nawet gdy to kobieta była bardziej toksyczną częścią związku to cała uwaga była kierowana na mężczyznę. Sygnalizowanie cnoty bycia jednostronną ofiarą, by się wybielić, lub, by zrzucić całą winę na wybranego mężczyznę jest jedną z technik manipulacji narcystycznych kobiet – opisywałem to [TUTAJ](#).

Zatem niby miała to być ofiara tak ciężkiej przemocy, ale potrafiła wiele lat być w tym związku, nie reagowała. Czyli było wygodnie, a nie tak duża kara, jak zostało to wykreowane. Ok, ktoś powie, że była wystraszona, ale tego nie widać. Za to profity były. Tym bardziej, że mąż miał sporo pieniędzy, firmę, a przy rozwodzie, jeśli obwiniłaby go (co się udało) dostałaby (i dostała) sporo pieniędzy. Póki dobrze prosperował

żadnej sprawy założyć nie chciała. Niby to zatem była ofiara tak ciężkiej przemocy, a występowała w masie telewizji śniadaniowych opowiadając o tym jak gdyby nigdy nic. Takie ofiary są nierzadko w depresji, bezsilne, zaleknione, a nie tak chętne do jeżdżenia wszędzie i rozmów. Z tego co pamiętam miała też mieć kochanka, miała nasłać go, by pobił męża, czyli typowo jak najbardziej toksyczne kobiety, które opisuję [TUTAJ](#). Kompletnie lekceważyła obowiązki domowe (choć oni wobec siebie wiele oskarżeń stosowali – typowe małżeństwo dążące do rozpadu). Przy nagrywaniu go panikowała jakby ją bił, ale nie bił, nie uciekała, czyli mogła to być trochę wyolbrzymiona prowokacja – planowana latami na niezbyt wytrzymałej, może zszarganej psychice męża, którego słabości i wady się zna doskonale. Którego wie się jak sprowokować. A więc żona święta na pewno nie była, ale wystylizowała się w taki sposób. I tak się dzieje często przy masie spraw rozwodowych zainicjowanych przez kobiety. Gdyby nie było profitów z rozwodów dla kobiet to może byłoby inaczej.

Mówię, sprawa śmierdzi, bo zwykle „swoj do swego”, bo przy wieloletnim związku występuje prawie zawsze przemoc wzajemna i dlatego sprawa nie jest tak jednoznaczna. Jego nie bronię, bo powinien zachować się inaczej, w jej absolutną czystość nie wierzę.

Nie inaczej jest z paniami z instagrama, które aby przyciągnąć swoją niszę to albo manipulują urodą, albo swoim obrazem cudnego charakteru. Manipulowanie urodą rzadko kiedy jest sygnalizacją cnót, choć niektóre kobiety używają metody zgrywania niewinnej, ubierają się bardzo łagodnie, a wręcz płaczliwie, by uwodzić na „szarą myszkę” (wygląd nie musi współgrać wcale z charakterem), lub aby zrzucić z siebie odpowiedzialność za własną przemoc i toksyczność. Przykład praktyczny to oczywiście Amber Heard wystylizowana na łagodną cierpiętnicę przed rozprawą przeciw mężowi o przemoc domową, gdy sama też miała wiecele za uszami w tym względzie (a możliwe, że i skaleczyła się na twarzy sama, czy był to

jedynie make-up). Jej zdjęcie z tego czasu [TUTAJ](#).

Kolejną z dziewczyn, które sygnalizują cnotę, by manipulować innymi (tutaj ojcem) jest nastoletnia [Pooja Srivastava](#). Długi czas umieszczala posty na Facebooku, że wszyscy mężczyźni są śmieciami. Oczywiście dostawała masę polubień i udostępnień m.in od feministek, ale i od wielu mężczyzn. Jednak gdy ojciec dowiedział się, że i jego nazywa śmieciem, bo też jest mężczyzną to odciął jej kieszonkowe. W ramach sygnalizacji cnót zaczęła pisać, że „wszyscy mężczyźni są super”, co miało zmanipulować ojca, by kieszonkowe jej oddał. Jednak jak sama przyznaje nadal uważa, że mężczyźni są śmieciami. Historia może być sfałszowana, clickbaitem, nie obchodzi mnie to. Pokazuje jednak jak wyglądają takie manipulacje i w jak różnych celach są robione.

Jeżeli masz inne przykłady osób publicznych, które sygnalizują cnotę, a są hipokrytami – zapraszam do podania. Dopiszę do tekstu.

Umiejętne odczytywanie sygnalizacji cnót pozwala nam uniknąć cierpienia, złych wyborów i wybielania osoby, która powinna zostać ukarana

Jak widać Virtue Signalling najłatwiej wyłapać u osób publicznych, popularnych, lub którzy do tej popularności dążą. Czasem robią to oni, by poprawić sobie samopoczucie na własny temat, czasem, by manipulować odbiorcami tej manipulacji, jakoś ich wykorzystać, uwieść, uzależnić od siebie. Czasem, by siebie sprzedać, lub swój produkt – manipulując potencjalnymi kupcami, zamiast być osobą uczciwą. Czasem jest to właśnie narzędzie polityczne nieważne czy lewicy, czy prawicy (bo każda opcja chce być reprezentowana przez jakieś dobre, choć

zwykle odmienne wartości, ale nie każdy polityk tak ładnie o nich mówiący stosuje się do nich). Powodów jest sporo. Opisywałem je w innej części artykułu o definicji tego mechanizmu.

Najważniejsze w tym jest to, że jest to fałszywe moralnie działanie, nieprawda, bujda, hipokryzja. Ale tylko możemy o tym mówić, kiedy mamy na to dowody.

Dlatego najlepiej mówić „SPRAWDZAM”. SZUKAĆ DOWODÓW. CHCIEĆ FAKTÓW. Być osobą logiczną. Jest to bardzo nie w smak akurat tym, którzy akurat manipulują prawdą, inteligencją i zdrowym rozsądkiem.

I takie działania, jeśli poprawnie je wykonamy, mogą nas uratować i nie pozwolą nam sprzymierzyć się z totalnym manipulatorem.

Mechanizm sygnalizowania cnoty u przykładowej kobiety: Mówi A, robi B. Jedno mówi, drugie robi, trzecie myśli, czwarte czuje, piąte przewiduje

Ubrałem ten mechanizm w przykładową rozmowę, bo i taką rozmowę nie raz przeprowadzałem i nie raz łapałem się za głowę w jaki sposób kobiety (a pewnie nie tylko) potrafią racjonalizować na każdy sposób swoje wybory – np. mężczyzn, życie w KŁAMSTWIE i poglądy których nie udowadniają czynami (a potem atakują, przekręcają i manipulują, gdy wyjdzie prawda). Pokazuję jak rozmawiam, by nauczyć w jaki sposób „przesłuchiwać” takie sygnalizatorki cnót, by dojść do prawdy i nie dać się zwieść ich sfałszowanemu obrazowi.

Jest to proste wykluczanie zjawiska jednego mówienia, drugiego robienia, lub po prostu pozyskania po takiej rozmowie

świadomości.

Pokazuję to na przykładzie kobiet, bo o mężczyznach negatywnie mówi się zbyt często. Kobiety nie są też zbyt „przesłuchiwane”, a wiara w ich wyższą moralność spowodowała nawet powstanie seksizmu życzliwego – wynoszenia kobiet na piedestał, wiary w ich cudne cechy, a zarazem dewaluowania mężczyzn.

Do samego napisania tej rozmowy zainspirowała mnie rozmowa z konkretną panną, która z dużą upartością twierdziła, że wymagania kobiet to wymysł mężczyzn i, że to kobiety więcej dają od siebie dla mężczyzn, niż oni dla kobiet. Że to widać „wszędzie”. W pewnym momencie zacząłem podawać dane temu przeczące i zarzuciła mnie banialukami w stylu, „ale ja mogłabym być nawet z niższym od siebie, zero problemu”. O dziwo jednak związała się z dwumetrowcem, ale to wyszło po momencie wnikliwej rozmowy.

Rozmowa jest pocięta po to, by wyłapać jedynie te najważniejsze rzeczy, które chcę przekazać.

A więc wyszło to w ten sposób:

Kobieta: Mogłabym być z niższym mężczyzną, naprawdę, wzrost to nie problem. Mam nawet kolegów 160cm i jest ok.

Pytam więc, ile wzrostu ma Twój facet?

Kobieta: 194cm, ale to nie ma znaczenia. Mogłabym być z niższym. Przecież mam takich kolegów i jakoś ich nie dyskryminuję, są w porządku.

KOLEGÓW NIŻSZYCH MA. CZYLI TO DOWÓD NA TO, ŻE MOGŁABY BYĆ Z NIMI W ZWIĄZKU I ICH POKOCHAĆ. Logika jak zawsze, blond ratownika. Tzn. tutaj ratowniczkę, bo płeć żeńska w rozmowie, ale nie zrymowało się.

No i są w porządku. Czy bycie w porządku, jako mężczyzna, gwarantuje związek? Tak średnio bym powiedział.

Idziemy dalej.

Kobieta: Panowie, ale naprawdę kasa nie ma znaczenia, nie jesteśmy materialistkami.

Pytam, czy Twój facet zarabia SPORO mniej od Ciebie i nie ma szans Cię przeskoczyć lub Ci dorównać w przyszłości? Czyli czy nie kupujesz jego POTENCJAŁU? Czy mieszkanie jest Twoje i jeździcie Twoim samochodem, bo on nie ma prawka?

Kobieta: Yyy, nie. On zarabia trochę lepiej ode mnie i jeździmy jego samochodem, bo mi prawka nie potrzeba. Ale panowie, kasa nie ma znaczenia, mój uwiódł mnie byciem dobrym. Tej cechy brakuje u was facetów.

Jasna sprawa, on jest dobry, bo zarabia, wozi ją, wiadomo. Trzeba sobie racjonalizować swoje wybory i wymyślać z kapelusza cechy jak bycie dobrym, które NIBY wpierw przyciągnęły, by „udowodnić” innym swoją wartość i nie wyjść na osobę płytką/pustą/prymitywną. Fakty mówią jednak coś innego.

Kobieta: Tak mówisz o tych pieniądzach i wyglądzie. Ale panowie, to wy odrzucacie grube kobiety niesłusznie, bo może są chore. Gdzie ta wasza empatia? Też jej nie ma.

Pytam, czy jak poznawaliście się z Twoim facetem Ty byłaś szczupła, a on gruby?

Kobieta: Nieee, ale to nie wygląd spowodował, że z nim jestem. Ani trochę. Akurat tak wyszło, że był też dobrze zbudowany, czepiasz się.

Przypadki chodzą po ludziach. Rozumiem. I współczuję. I tak, czepiam się, gdy ktoś kłamie, lub próbuje mi coś wmówić „yes”.

Otóż bardzo mało kobiet, które są szczupłe lubi otyłych mężczyzn (tym bardziej jak same są młode i atrakcyjne). Za to częściej spotkamy fanów „krągłych” kobiet, którzy sami są szczupłymi. To mówi wiele.

A tu wręcz krzyk od kobiety: grube kobiety zasługują na przystojniaków!

Kobieta: Mężczyźni nasi kochani, rozmiar penisa też nie ma żadnego znaczenia. Wkręćcie sobie za bardzo przez porno, gdzie selekcjonuje się małą grupę mężczyzn z największymi penisami. To jest może kilka procent społeczeństwa. My nie jesteśmy jakimiś maszynkami wsadź-wyjmij i to niby ma nam starczyć? Żenujące.

Czyli Twój facet ma mikropenisa i wasze życie seksualne jest na dobrym poziomie, a seks wcale nie jest od święta? Bo po prostu jest dobry w te klocki?

Nie można mówić, że rozmiar nie ma ŻADNEGO znaczenia, jeśli nawet choć trochę ma.

Kobieta: Akurat ten mój obecny ma koło 19cm, ale naprawdę na początku mnie bolało. I to nie ma znaczenia, bo seks to coś więcej, niż genitalia, naprawdę. Trzeba się go uczyć i wiedzieć jak pieścić kobietę! To nic trudnego, można się tego nauczyć. Od tego są związki i miłość.

Kolejny przypadek, kolejna cecha, która nie ma NIBY znaczenia, a jednak taką właśnie ta kobieta wybrała, by mieć przy sobie.

Pytanie jeszcze, czy jak się spotykaliście to on był prawiczką, którego jak mówisz uczyłaś jak pieścić kobietę?

Kobieta: Akurat nie. To normalne, że miał kobiety, bo jest wartościowy. Ja go nie muszę uczyć. Ale jakbym miała prawiczka to bym uczyła, nie ma problemu. Nawet prawiczki są ciekawsze, nie są rozwiązłe, można ich czegoś nauczyć, nie pokazują kim to oni nie są.

Gdyby babcia miała wasy... obiecanki cacanki, a głupiemu radość. Dziwne, naprawdę dziwne, że znowu wyszło inaczej, niż z tego mówienia jej co jest dla niej niby „ważne”.

Nic tu się nie spina z tym jak ona postępuje z tym co mówi.

Nic.

Podkreślę jeszcze to co powiedziała, że on jest wartościowy i dlatego miał kobiety. To sygnalizacja cnoty wtórna – czyli oszukiwanie siebie samej, że właśnie o to chodzi. Jest masa facetów o bardziej wartościowych cechach, niż ma jej facet, a są po prostu mniej zasobni, czy atrakcyjni fizycznie przez co są odtrącani. Ta cała „wartość” i bycie „w porządku” nie ma tak dużego znaczenia. Jakieś na pewno ma, bo warto być w porządku człowiekiem, dla samego faktu interakcji międzyludzkich, wiary w ludzi, ale niekoniecznie jest to kluczowa cecha przyciągająca kobiety do mężczyzn. Plus jak wiadomo jest masa mężczyzn kompletnie nie w porządku, totalnie złych moralnie, którzy w związkach są. Więc to się wszystko wyklucza przynajmniej po części.

Kobieta: Powtórzę, że kobiety naprawdę są bardziej empatyczne od was, bardziej uczuciowe, bo to widać po podejściu do relacji. My właśnie nawołujemy do tego, by mężczyźni mogli wyrażać emocje, płakać, to nic złego. Dbamy. Chcemy być duchowe, rozwijać się wspólnie, a wy nie.

To rozumiem, że jako zdrowa psychicznie, silniejsza w tym względzie wzięłaś do związku faceta z depresją, który sobie nie radził, nawet często płakał i mu pomagałaś?

Kobieta: Yyyy nie, ale jakby miał to bym mu pomogła, a jakby płakał to by mi to nie przeszkadzało. Po prostu.

No kurcze PO PROSTU. I tyle job Twoja mać...

I na moim zniesmaczeniu to wszystko się skończyło. Ale akurat nie była to taka zła rozmówczyni, bo inna mogłaby powiedzieć, że podła świnia ze mnie, czy faszysta jakiś, czy inny nie rozumiejący niczego, a już na pewno nie kobiet. Wiadomo. Ale tak czy siak jej zachowania kompletnie przeczą temu co mówi o sobie samej. Więcej tam gdybania, niż prawdy. Więcej myślenia życzeniowego. Jej poglądy nie są spójne z tym co wygłasza.

To wszystko zatem tylko słowa, puste słowa.

I to jest sygnalizacja cnoty właśnie. Manipulowanie innymi, a czasem i samymi sobą, by zbudować swój lepszy obraz. Czasem wręcz święty. I nie robią oni tego po to, by pomagać. Oj nie robią.

Takim osobom podziękujemy – szczególnie w związkach. Nic dobrego z tego nie wyniknie.

Autorstwo: Swiadomosc-Zwiazkow.pl

Źródło: WolneMedia.net